



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Miłosierdzie jest zakodowane w naturze ludzkiej. Przecież, gdy jesteśmy w potrzebie, chcemy, aby inni przyszli nam z pomocą; zaś gdy dokonaliśmy złego czynu i prosimy o przebaczenie, chcemy, aby nam przebaczone. Więc realizowanie miłosierdzia względem drugich ludzi to sposób, aby stać się w pełni człowiekiem. To „kod” Pana Boga. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O hucznych krakowskich obchodach PODWÓJNEGO JUBILEUSZU JEZUITÓW pisze Anna Osuchowa.
- W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa można oglądać PAMIĄTKI PO MARSZAŁKU JÓZEFIE PIŁSUDSKIM, m.in. buławę marszałkowską, order, przedmioty codziennego użytku. Wróciły do kraju po 65 latach tułaczki.

Święto Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

## Wiara źródłem mocy

Święto Bożego Miłosierdzia w łagiewnickim sanktuarium od wielu już lat przypomina wielkie międzynarodowe zgromadzenie. W tym roku uczestniczyli pielgrzymi z około 30 krajów świata.

Wielu z nich przybyło do Łagiewnik już dnia poprzedniego, by wziąć udział w nocnym czuwaniu modlitewnym, które odbywało się pod znakiem zmarłego przed rokiem Ojca Świętego. Do „niestrudzonego apostoła Bożego Miłosierdzia, sługi Bożego Jana Pawła II” nawiązał też na początku uroczystej Mszy św. metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, zwracając się do ok. trzydziestotysięcznej rzeszy uczestników, którzy – jak powiedział – tu pragną „powieść Bogu sprawy ojczyzny, w tym bezrobotnych, pracowników nauki, lekarzy i polityków”. Wśród tych ostatnich obecny był m.in. premier RP Kazimierz Marcinkiewicz.



ADAM WOJNAR

W homilii kard. Zenon Grocholewski, prefekt watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego, który przewodniczył Eucharystii, koncelebrowanej przez biskupów krakowskich oraz z Włoch, Francji i Stanów Zjednoczonych i ok. 100 kapłanów, mówił o wierze jako fundamentalnym problemie w życiu duchowym każdego człowieka. Podkreślił, że wiara jest źródłem mocy, uzdalnia do wyrzeczeń i przyjmowania wartości nieprzemijających.

**Głównej Mszy świętej odprawianej w bazylice o godz. 10 przewodniczył kard. Zenon Grocholewski**

Jest jak „delikatna roślina” i żeby wzrastała, trzeba ją odpowiednio pielęgnować. „Niejednokrotnie odnoszę wrażenie, że my, chrześcijanie, zachowujemy się w gruncie rzeczy jak poganie, poganie, którzy z zewnątrz popierają wiarę, opowiadają się za nią, nawet ją bronią, ale nie mają odwagi rzucić się w nurt wiary”.

Msza św. zakończyła się wspólnym ponowieniem zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu. **A.O.**

## DOMINIKANIE ZŁOŻYLI ŚLUBY WIECZYSTE



JAN GLĄBINIŃSKI

W kościele dominikanów w Krakowie 15 braci zakonnych złożyło śluby wieczyste na ręce prowincjała polskiej prowincji zakonu o. Krzysztofa Popławskiego. Uroczystość odbyła się w niedzielę Miłosierdzia Bożego. Przed uroczystym złożeniem ślubów wieczystych bracia zakonnicy modlili się, leżąc krzyżem, przed głównym ołtarzem. Ich modlitwie towarzyszył kanon łaciński śpiewany przez współbraci i dominikańską scholę. Po liturgii bracia zaprosili swoich gości do refektarza na obiad.

**Bracia składali śluby wieczyste na ręce prowincjała zakonu o. Krzysztofa Popławskiego**

Później świętowanie przeniosło się do ogrodów przyklasztornych. 3 czerwca młodych dominikanów czeka kolejny krok w drodze do kapłaństwa – święcenia diakonatu. ■

## Wadowice zapraszają Marktł

**MIASTA PAPIESKIE.** Przedstawiciele Wadowic, m.in. burmistrz Ewa Filipiak i proboszcz parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny ks. prałat Jakub Gil, odwiedzili niemieckie Marktł, gdzie urodził się papież Benedykt XVI. Podpisano umowę o współpracy między tymi papieskimi rodzinnymi miastami. W trakcie uroczystości odczytano list od

Benedykta XVI, który wyraził radość z nawiązania współpracy między Wadowicami, gdzie urodził się jego „ukochany poprzednik Jan Paweł II”, a Marktł, gdzie on sam „ujrzał światło życia”. Wadowiczanie zaprosili swych niemieckich przyjaciół do siebie na czas trwania pielgrzymki Benedykta XVI do Polski. 27 maja wspólnie powitają go na wadowickim rynku.

## Metropolita w Szkole Muzycznej

**NOWY TARG.** Podczas wizyty w tym mieście 20 kwietnia kard. Stanisław Dziwisz udzielił sakramentu bierzmowania blisko 300 młodym góralom z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jak kiedyś powiedział ks. bp Kazimierz Nycz, to największa grupa bierzmowanych w archidiecezji krakowskiej. Po uroczystościach metropolita krakowski odwiedził nowy budynek szkoły muzycznej. Wysłuchał koncertu uczniów z repertuarem patrona szkoły Fryderyka Chopina.

„Nasze spotkanie to takie prelüdiu do obchodów 60-lecia tejże szkoły, przewidzianych na czerwiec. Znałem nazwę tej szkoły, jak chodziłem do pobliskiego liceum. Już wtedy słyszałem o niej, że jest chlubą miasta i Podhala, a przede wszystkim wielkim wkładem w rozwój kultury w regionie” – powiedział wyraźnie wzruszony kard. Dziwisz. Wśród absolwentów szkoły są m.in. śpiewaczka Zofia Kilanowicz i kompozytor Jan Kanty Pawluśkiewicz.



Metropolita gratulował młodym muzykom

## Koncert u św. Mikołaja

**KRAKÓW.** W kościele św. Mikołaja trwa cykl comiesięcznych koncertów muzyki sakralnej, organizowanych pod patronatem artystycznym prof. Bogumily Gizbert-Studnickiej i medialnym „Gościa Niedzielnego”. Kolejny koncert odbędzie się 7 maja po

Mszy św. o godz. 15. Wystąpi zespół wokalnie-instrumentalny „Nadzieja” z SOSW dla dzieci niewidomych i słabowidzących w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym Katarzyny Hryniewicz. W programie piosenka poetka i poezja religijna. Wstęp wolny.

## Dar na czterech kółkach

**NOWY TARG.** Stacjonująca w tym mieście Grupa Podhalańska (GP) GOPR otrzymała w darze od Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej quada – pojazd czterokołowy honda o wartości ponad 7 tys. dolarów. „Takiej maszyny jeszcze nie mieliśmy. To najlepszy prezent na święta” – powiedział Mariusz Zaród, naczelnik GP GOPR podczas prezentacji nowego pojazdu, która odbyła się tuż przed świętami. „Dawniej,

gdy jeszcze nie mieliśmy quadów, dotarcie z centrali na Turbacz do uszkodzonego zajmowało 4–5 godzin. Rannego zwoziło się wózkami. Aby dojechać czterokołowcem na Turbacz, wystarczy godzina, a do zaopatrzenia uszkodzonego wystarczy czasem jedna osoba. Specjalne nosze z uszkodzonym doczepia się do czterokołowca” – podkreślał Janusz Kapłon, ratownik Grupy Podhalańskiej GOPR.



Mariusz Zaród z dumą prezentuje nowy pojazd ratowniczy

## Można zwiedzać „Marię Teresę”

**WIELICZKA.** W Kopalni Soli w Wieliczce otwarto dla zwiedzających odrestaurowaną komorę „Maria Teresa”. Jej otwarcie inaugurowało nowy sezon turystyczny w kopalni. Komora „Maria Teresa”, położona na trzecim poziomie kopalni, była przez 30 lat niedostępna dla zwiedzających. Powodem były zagrożenia górnicze. W trakcie długoletnich prac konserwatorskich zabezpieczono kolejne części ścian i stropu, stosując metodę zapewniającą najwyższy poziom konserwatorski i techniczny. „Maria Teresa” jest w tej chwili największą z komór, które można zwiedzać. Ma powierzchnię ponad tysiąc metrów kwadratowych i wysokość w najwyższym miejscu ośmiopiętrowego budynku. Turyści mogą oglądać w niej bardzo dobrze zachowane ślady dwóch technik eksploatacji soli: ręcznej, przy użyciu kilofów, oraz mechanicznej, przy użyciu urządzeń napędzanych sprężonym powietrzem. Wielicka kopalnia działa nieprze-

rwane od połowy XIII wieku. Zorganizowany ruch turystyczny trwa w kopalni od końca XVIII wieku. Obecnie trasa turystyczna liczy dwa i pół kilometra długości i obejmuje ponad 20 komór. W 1978 roku kopalnia została wpisana na I Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. W ubiegłym roku kopalnię odwiedziło ponad milion osób.

**Otwarcie komory „Maria Teresa” uświetniła orkiestra kopalni soli w Wieliczce**



Za miesiąc Kraków będzie gościł Ojca Świętego

# Trwają przygotowania do pielgrzymki

Za niespełna miesiąc papież Benedykt XVI przyjedzie do Krakowa i odprawi Mszę świętą na Błoniach, a dzień wcześniej spotka się z młodzieżą.

Znany jest już projekt podwyższenia, które stanie na krakowskich Błoniach, a na którym Benedykt XVI odprawi 28 maja Mszę świętą. Projekt wykonali architekci: Krzysztof Strama, Marcin Susuł i Katarzyna Jarosz. Według projektu na wysokości trzech metrów umieszczony zostanie ołtarz i ambony, przy których czytane będzie słowo Boże. W tle widnieć będzie kopia obrazu Pana Jezusa Miłosiernego z sanktuarium w Łagiewnikach. Nad całością górować będzie krzyż o wysokości 23 metrów. W zamiarze architektów ten znak chrześcijaństwa ma zwracać uwagę wszystkich uczestników. Będzie on podświetlony sztucznym światłem, co będzie wykorzystane w sobotni wieczór 27 maja podczas spotkania Benedykta XVI z młodzieżą. Na podwyższenie prowadzić będą schody w kształcie fal. Zadaszenie nad ołtarzem kształtem przypomina bar-

kę wiślaną, co symbolicznie nawiązuje do ulubionej przez Jana Pawła II pieśni oazowej „Barka”, oraz logo tegorocznej pielgrzymki, której hasłem są słowa: „Trwajcie mocni w wierze”. Według założeń autorów projektu całość ma w sposób prosty i subtelny podkreślać nadrzędną wartość, jaką jest spotkanie wiernych z Bogiem podczas Mszy świętej oraz z Ojcem Świętym.

Msza święta na Błoniach i sobotnie spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym budzą coraz większe zainteresowanie. Według organizatorów pielgrzymki, już ponad 250 000 młodych ludzi zgłosiło chęć udziału, zaś na Mszę w niedzielę wpłynęło już ponad 620 000 zamówień na bilety. Będą ona rozprowadzane wyłącznie przez parafie, od 14 maja. Jak podkreśla rzecznik prasowy archidiecezji ks. dr Robert Nocek, zamówienia na bilety będą przyjmowane do ostatniej chwili.

Przygotowanie do pielgrzymki to jednak nie tylko sprawy organizacyjne, lecz również duchowe, mające na celu umożliwienie wiernym jak najlepsze i na-



USEE & STRAMA ARCHITEKCI

jowocześniejsze przeżycie wizyty Ojca Świętego. W ramach tych przygotowań ks. kard. Stanisław Dziwisz głosił codziennie przez cały Wielki Post na antenie Radia Vox FM rozważania, będące komentarzem do encykliki Benedykta XVI „Bóg jest miłością”. Ostatnią refleksję metropolita krakowski wygłosił w Poniedziałek Wielkanocny.

**23-metrowy krzyż ma być widoczny z każdego miejsca Błoni. Bezpłatne wejściówki będą rozprowadzane tylko przez parafie**

Redaktorzy radia mówili o dużym zainteresowaniu słuchaczy, co wyrażało się w nadsyłanych do rozgłośni e-mailach oraz w telefonach. Dlatego jeszcze przed przyjazdem Ojca Świętego wszystkie radiowe refleksje kard. Dziwisza ukażą się w formie książkowej. Warto po tę książkę sięgnąć, aby jeszcze lepiej przygotować się na spotkanie z Papieżem. **KS. IO**



## III Festiwal „Misteria Paschalia”

# Oratoria i „ciemne jutrznie”

Trzecia edycja krakowskiego festiwalu muzycznego „Misteria Paschalia” potwierdziła wysoką rangę artystyczną tej imprezy.

Kiedy Festiwal Beethovenowski wyniósł się z wielkim hukiem do Warszawy, złośliwcy twierdzili, że w Krakowie pozostanie już jedynie muzyczna „spalona ziemia” i nikt z poważnych artystów tu nie przyjedzie. Tymczasem okazało się, że pomysł organizowania w czasie Wielkiego Tygodnia festiwalu, którego program byłby ściśle związany z religijnym przesłaniem tego okresu roku liturgicznego, był bardzo dobry. Okazało się również, że organizującemu imprezę Krakowskiemu Biu-

ru Festiwalowemu, a szczególnie dyrektorowi programowemu „Misteriów Paschaliów” Filipowi Berkowiczowi, udało się nie tylko przedstawić krakowianom dzieła niezbyt tu dotąd znane, ale i przyciągnąć znanych wykonawców.

Mocną stroną „Misteriów Paschaliów” jest również to, że – wbrew sarkaniom niektórych kry-

tyków muzycznych – w Wielką Sobotę odbywa się zawsze wielkie widowisko pasyjne ze współczesną muzyką nurtu popularnego. Takie koncerty przyciągają bowiem tłumy, z których część może zainteresować się innymi, klasycznymi koncertami festiwalowymi. Tym razem wystawiono misterium Drogi Krzyżowej „Quem

Quaeritis” do libretta Romana Kolałakowskiego, z muzyką Hadriana Filipa Tabęckiego.

Wydarzeniami festiwalowymi były również wykonania oratoriów: „La Passione di Gesu Cristo Signor Nostro” Antonia Caldary i „Gesu sotto il peso della croce” Gian Francesca de Majo, oraz „ciemnych jutrzni” Cristobala de Moralesa. Koncertowały m.in. zespoły: Arte dei Suonatori, Euro-

pa Galante (dyr. Fabio Biondi) i La Capella de Turchini (dyr. Antonio Florio).

**Wśród wykonawców misterium „Quem Quaeritis” był m.in. aktor Mirosław Baka**

**BOGDAN GANCARZ**



ADAM WOJNAR

Dawniej przygraniczna twierdza, później rezydencja magnacka i ziemiańska. **Dziś jedno z najbardziej malowniczych miejsc w regionie południowej Polski,** chętnie odwiedzane przez rzesze turystów z kraju i z zagranicy. To zamek w Niedzicy, położony na ponadosiemdziesięciometrowym wzniesieniu oblanym wodami Jeziora Czorsztyńskiego – utworzonego wraz z zaporą w 1997 r.

# Miejsce nasyco



tekst i zdjęcia  
**JAN GŁĄBIŃSKI**

**Z**amek zawdzięcza swoją świetność Stowarzyszeniu Historyków Sztuki (SHS), które od ponad 50 lat gospodaruje w Niedzicy. Wcześniej po opuszczeniu zamku przez ostatniego prywatnego właściciela – rodzinę Salomonów, i wkroczeniu w 1945 r. Armii Czerwonej, budowlę całkowicie zdewastowano i splądrowano. Z inicjatywy prof. Alfreda Majewskiego, z zespołu kierującego pracami nad odnowieniem Zamku na Wawelu, postanowiono również zadbać o zamki na południu Polski i wybór padł m.in. na Niedzicę. Dzięki temu udało się przeprowadzić prace archeologiczne, pozwalające poznać skomplikowaną historię kom-

pleksu. W związku z budową zapory czorsztyńskiej dokonano także umocnień wzgórza zamkowego i wykonano szereg prac zabezpieczających cały okoliczny teren.

## Miejsce bliskie sercu

Według prezes SHS prof. Marii Poprzęckiej, dla opiekującego się dunajeckim kasztelam Stowarzyszenia Historyków Sztuki zamek jest nie tylko pięknym położonym obiektem zabytkowym, ale „dla kilku pokoleń jest również miejscem najbliższym sercu, scenerią naukowych i towarzyskich spotkań, siedzibą wspólnie spędzonych wakacji i świąt, miejscem nasyconym wspomnieniami o nieżyjących już kolegach i pełnym radosnego gwaru naszych dzieci i wnuków”.

„Zwiedzającym, którzy chcieliby dowiedzieć się cze-

gość więcej o dziejach spiskiej ziemi i niedzickiego zamku, winniśmy dostarczyć rzetelną, naukową informację, szerszą niż ta, którą można znaleźć w popularnych przewodnikach. Taką właśnie książkę, opracowaną przez najlepszych autorów, ofiarujemy wszystkim naszym gościom” – podkreśla prof. Maria Poprzęcka.

Promocja nowej monografii, zatytułowanej „Zamek Dunajec w Niedzicy”, odbyła się niedawno w jednej z sal zamkowych. Jak przekonywali autorzy: Stanisław Kostka Michalczyk, Piotr Stępień i Tadeusz Trajdos, publikacja zawiera wyniki badań dotyczących zamku, w tym prac konserwatorskich prowadzonych na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat. Wyniki badań nie były jeszcze nigdzie publikowane.

**Niedzica była gniazdem słynnego węgierskiego rodu Berzewiczów**

„Trzeba jednak szczerze powiedzieć, że w historii niedzickiego zamku, którą staraliśmy się usystematyzować, jest jeszcze wiele kwestii nieznanymi, które pozostawiamy przyszłemu pokoleniu badaczy” – wyjaśniał Piotr Stępień.

## We władaniu Berzewiczów

Na kartach nowej monografii historię niedzickiego zamku kreśli prof. Trajdos. Jego zdaniem, nie jest jasne, kiedy tak naprawdę powstał zamek, więc nazywa taki stan rzeczy „ciemnymi początkami”. Jednym z pierwszych właścicieli niedzickiego kasztelu i jego budowniczym mógł być Kokosz z rodu Berzewiczów. Kokosz, samodzielnie lub z braćmi, mógł z przyczyn wojenno-politycznych wznieść warownię Du-

# cone historią

najec najwcześniej wiosną 1308 roku. Tymczasem – jak pisze prof. Trajdos – bezsporny testament Kokosza z 1327 r. tworzy zbiór sprzeczności, szczególnie w kwestii stanu posiadania rodziny Berzewiczów nad Dunajcem w tych latach i przynależności zamku.

Najstarsza część to tzw. zamek górny, z małym dziedzińcem i studnią o głębokości 65 metrów oraz czterokondygnacyjną wieżą. W tej części zamku znajdowała się także kaplica z kryptą nagrobną, którą ujawnili archeolodzy. W dolnych partiach były lochy więzienne. W latach 1328–42 zamek był w rękach palatyna Wilhelma Drugetha. Po jego śmierci zamek wrócił pod królewski nadzór, później Ludwik Węgierski zwrócił go Berzewiczom.

Dalsze losy fortecy związane są z walkami o sukcesję na tronie węgierskim po śmierci Ludwika II, po przegranej bitwie z Turkami pod Mohaczem (1526 r.). Za pomoc udzieloną w walce Jan Zapolya nadał zupaństwo spiskie wraz z niedzickim zamkiem wojewodzie sieradzkiemu Hieronimowi Łaskiemu. W 1589 roku warownia przeszła w ręce rodzi-

ny Horwathów z Pławca nad Popradem. Po 1601 roku przybrała postać bardzo zbliżoną do obecnej. Gotycka warownia ustąpiła miejsca renesansowej rezydencji. Mniejsze zmiany uczyniono na górnym zamku; pozostał gotycki.

W nowej monografii, obok dość obszernego rysu historycznego, nie brakuje map z dominium posiadanych przez poszczególnych właścicieli zamku. W publikacji zawarte są również ryciny, rysunki i zdjęcia ze zbiorów Margit Kende, córki Ilony Salomon, oraz schematy rozbudowy w poszczególnych wiekach czy nieznanne dotąd szczegóły twórczości Tadeusza Kantora w murach niedzickiego zamku. Wszystko podane w ładnej szacie graficznej, na kredowym papierze i napisane przystępnym językiem.

## Kościół w cieniu zamku

Podczas niedawnego spotkania w Niedzicy oprócz monografii zamku prezentowana była również nowo wydana książka zatytułowana „Studia z dziejów kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy” pod redakcją ks. Zdzisława Klisia. Stanowi

ona pokłosie ubiegłorocznego sympozjum naukowego na temat kościoła i parafii, zorganizowanego w Instytucie Jana Pawła II w Krakowie przez Katedrę Sztuki Starożytnej i Średniowiecznej Wydziału Historii Kościoła PAT w Krakowie oraz Sekcję Sztuki Sakralnej Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

„Szczęśliwie się składa, że te dwie publikacje ukazują się naraz, bo one się dopełniają. Właściciele zamku byli opiekunami parafii, a jej życie toczyło się w cieniu zamku” – mówi Piotr Stępień. Książka jest opracowaniem naukowym dotyczącym architektury, historii i obrzędów parafii, kościoła pw. Świętego Bartłomieja w Niedzicy i związanej z nim również architektury zamku.

Proboszcz niedzickiej parafii ks. Marian Wanat podkreślał, że restauracja kościoła dokonana została w ciągu ponad 20 lat niebagatelnym kosztem, nakładem sił i cierpliwości mieszkańców. „Publikacja zapewne przyczyni się do tego, że turyści oprócz zwiedzania zamku, zechcą zobaczyć również kościół parafialny w Niedzicy, który jest jakby w cieniu kasztelu dunajckiego. A jak mówią badacze, obiekty mają wspólną historię. Zachęcam do jej poznania i przyjazdu do Niedzicy” – mówił ks. Marian Wanat. W niedzickiej świątyni znajduje się np. herb Berzewiczów.

## Biała dama i... znak ostrzegawczy

To właśnie z członkiem rodu Berzewiczów wiąże się jedna z wielu legend niedzickiego kasztelu. W niejasnych okolicznościach Sebastian Berzewicz miał poślubić w Peru Indiankę, a ich córka Umina – ostatniego potomka królewskiego rodu Inków – Tupaca Amaru. Lo-

sy rzuciły ich do zamku niedzickiego, gdzie Umina zginęła ponoć zasztyletowana. Od tego czasu nawiedza ponoć zamek nocami pod postacią białej damy... O czym informuje przed wejściem do zamku oryginalny znak ostrzegający o działalności duchów „od godziny 21 do piana koguta”. Kto chciałby tego doświadczyć, może spędzić noc w zamkowych pokojach gościnnych.

Sebastian Berzewicz powierzył rocznego wnuka Antonia (był dzieckiem Uminy) swemu bratankowi Wacławowi – dokumentem spisany w Niedzicy w czerwcu 1797. Dokument mówił też o rzekomym testamencie Inków i ich skarbach, zatopionych w jeziorze Titicaca. W 1946 r. na zamek przyjechał potomek Antonia, Andrzej Benesz z Bochni, z dokumentami i świadkami. Według wskazówek pergaminu, wydobyto ze schowka ołowianą tubę, a z niej zagadkowy testament spisany węzłkami na rzemykach. Wiadomość o znalezisku przeniknęła do prasy za pośrednictwem Jalu Kurka. Podobno w Krakowie poginęły wszystkie dokumenty odnoszące się do adopcji Antonia i sprawy niezwykłego testamentu...

Co się stało ze skarbem Inków? Gdzie spoczywa? Na te pytania stara się odpowiedzieć film dokumentalny „Inkowie w Polsce”, który dość intrygująco przybliży historię inkaskiej szlachty w Polsce oraz przywiezionego przez nich skarbu. Film można oglądać w miesiącach letnich w Pawilonie Informacyjno-Wystawowym na koronie zapory w Niedzicy.

„Mazepa”, „Janosik”, „Wakacje z duchami” i „Biała Dama” – to polskie filmy, w których część akcji rozgrywała się w murach niedzickiego zamku. Niezwykle sympatyczna i niemal zawsze uśmiechnięta Ewa Jaworowska-Mazur – obecny gospodarz zamku, zaprasza wszystkich do odwiedzin tego miejsca, które z nadejściem wiosny zaczyna przegłądać się w lustrze Jeziora Czorsztynskiego, przez zimę zamienionego w białą śniegową połą-

**Zamek jest doskonale wpisany w krajobraz ziemi spiskiej**



Pogrzeb red. Pawła Migasa

# Pozostanie w naszej pamięci

18 kwietnia na cmentarzu Podgórskim pożegnaliśmy zmarłego w Wielki Czwartek naszego redakcyjnego kolegę Pawła Migasa.

Była to smutna, ale zarazem piękna uroczystość. Smutna, ponieważ każde odejście sprawia rodzinie, bliskim i przyjaciołom ból i cierpienie. W tym przypadku tym większe i po ludzku zrozumiałe, że odszedł człowiek młody, zdolny i powszechnie lubiany. A taki był Paweł. Uczynny, pogodny, życzliwie nastawiony do ludzi, opanowany i poukładany wewnątrz. I taki pozostanie w naszej pamięci – mówił w homilii pogrzebowej ks. Ireneusz Okarmus, dyrektor krakowskiego „Gościa Niedzielnego”.

Zaś piękne było to, że ten jeszcze bardzo młody człowiek, bo liczący niepełne 25 lat, w swoim krótkim życiu zaskarbił sobie przyjaźń, szacunek i uznanie bardzo wielu ludzi, którzy przyszli go pożegnać. Bo, jak mówił na zakończenie Mszy św. ks. Adam Kozłowski, „nie był byle jaki... posiadał talenty i rozwijał



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

je”. Więc żegnali go kapłani: zaprzyjaźnieni ze Zmarłym i jego rodziną; z podgórskiej parafii z proboszczem ks. prałatem Franciszkiem Kołaczem, który przewodniczył Mszy św. w cmentarnej kaplicy, oraz redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” ks. Marek Gancarczyk, a także dziennikarze, przedstawiciele Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, gdzie dla studentów dziennikarstwa prowadził zajęcia, koledzy z podstawówki, liceum i Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychowawcy i nauczyciele, a między nimi prof. Walery Pisarek, promotor pracy magisterskiej Pawła i

**Przy grobie Pawła zgromadzili się tłumnie rodzina, przyjaciele i znajomi**

opiekun jego rozpoczętych pół roku temu studiów doktoranckich w dziedzinie medioznawstwa. To właśnie on nad grobem poświęcił wiele ciepłych słów swojemu wychowankowi, który nie tylko był zdolnym studentem, ale także bardzo dobrym, uczynnym człowiekiem, zaangażowanym w wiele prac i działań na uniwersytecie. I chociaż trudno nie zadawać sobie pytań, dlaczego tak się stało, to „nie dziwię się Panu Bogu, że powołał Pawła do siebie, bo jeśli potrzebował TAM specjalisty od mediów współczesnych, to nie mógł lepiej wybrać” – mówił profesor. W imieniu pracowników re-

dakcji krakowskiego „Gościa Niedzielnego”, z którą współpracował już w czasie studiów, a później związany był etatowo, a w której – jak zwierzał się ks. Kozłowskiemu – „zostawił kawałek swojego serca”, żegnał młodego kolegę red. Bogdan Gancarz. „Napoleon Bonaparte powiedział na wieść o śmierci swego młodego polskiego adiutanta ks. Sułkowskiego, że był on »oficerem największych nadziei«. Dla nas Paweł był również »człowiekiem największych nadziei« – stwierdził. A koledzy z UJ, dla których pożegnanie przyjaciela było pierwszym wspólnym spotkaniem od czasu ukończenia studiów, zapamiętują go jako świadka wiary wyznawanej bardzo otwarcie. „I to, co dla niego było zupełnie naturalne, my nieraz przyjmowaliśmy z pobłażliwym uśmiechem. Teraz my wierzymy, a Ty już wiesz” – mówił kolega ze studiów dziennikarskich. To on apelował, żeby mieć dla siebie więcej czasu. I tak jak powiedział wspomniany już ks. Kozłowski, żeby w obliczu tej śmierci młodzi zastanawiali się nad swoim życiem: „Po co życie i jak żyć”.

**ANNA OSUCHOWA**

Jubileusz lokacji Krakowa

## Przebudują Mały Rynek

Jednym z efektów jubileuszu 750-lecia lokacji Krakowa będzie gruntowna przebudowa Małego Rynku.

Jubileusz, jak to w Krakowie, będzie trwał długo. Już odbywają się imprezy. Ich kulminacja nastąpi w 2007 r., zaś zakończą się w roku 2008. W ramach jubileuszu zaplanowano 58 różnorodnych przedsięwzięć (wystawy, wydawnictwa, koncerty, zjazdy jubileuszowe). Do tego dojdzie ok. 30 imprez towarzyszących. Wśród kulturalnych wydarzeń warto wymienić m.in. I Festiwal „Cracovia Sacra 2007” i koncert

krakowskich dzwonów kościelnych.

Trwałą pozostałością po jubileuszu będzie przebudowa Małego Rynku. Ten uroczy plac w pobliżu Rynku Głównego służył dotąd głównie jako parking. Teraz zaś ma się stać jedną z wizytówek Krakowa. Samochody znikną z placu, będą się mogły nadal poruszać jego obrzeżami. Zostanie zmieniona nawierzchnia, ustawi się donice z krzewami i roślinami ozdobnymi, a także stylowe ławki. Na tarasach znajdą się m.in. kawiarniane ogródki. Wzdłuż nich umieści się kamienne stopnie, które będą używane do komunikacji między różnymi

poziomami Małego Rynku, a także jako siedziska.

Zupełnie nowymi elementami będą pomnik księcia Bolesława Wstydlivego, który w 1257 r. dokonał lokacji Krakowa na prawie magdeburskim, oraz fontanna. Oba te elementy architektoniczne zostaną jednak rozmieszczone dyskretnie, tak by nie przytłaczały placu. Czteropółmetrowy pomnik stanie w pobliżu ul. Mikołajskiej. Wśród krakowskich radnych trwają spory, czy przedstawić na nim wyłączone postaci władcy, czy umieścić tam także postacie jego matki Grzymisławy i żony Kunegundy. Fontanna również nie będzie

tryskać ze środka Małego Rynku. Prawdopodobnie woda będzie spływała łagodnie po kamiennych stopniach na obrzeżach placu.

Po jubileuszowej przebudowie na Małym Rynku mają się odbywać m.in. koncerty oraz rozmaite targi, mające dotąd miejsce na Rynku Głównym.

Władze miejskie zapowiedziały również uporządkowanie architektoniczne okolic Wawelu, w celu usprawnienia ruchu turystycznego. Poniżej korony wałów wiślanych zostanie wybudowane Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego.

**BOGDAN GANCARZ**

## Poświęconym piórem

## ZA I PRZECIWIW



W Krakowie coraz większe kontrowersje wzbudza pomysł budowy podziemnych parkingów w pobliżu centrum miasta. Urzędnicy zaproponowali ich lokalizację pod placem Szczepańskim, w pobliżu Poczty Głównej, Filharmonii, pod ulicą Basztową. Takie pomysły mają oczywiście gorących zwolenników i przeciwników. Ci pierwsi wskazują, że podziemne parkingi są konieczne, by uporządkować ruch samochodowy w centrum miasta, jak również z uwagi na turystów, których coraz więcej przybywa do Krakowa. Także wszyscy zmotoryzowani mieszkańcy Krakowa z pewnością odetchnęliby z ulgą. Przeciwnicy argumentują, że plany budowy podziemnych parkingów w wymienionych miejscach są nieodpowiedzialne, gdyż nie liczą się realiami historycznymi. Dotyczy to szczególnie placu Szczepańskiego, gdzie przez kilka wieków stały dwa kościoły wokół których grzebano ludzi, co oznacza, że wykopy byłyby prowadzone na terenie dawnego cmentarza. Co więcej, niektórzy specjaliści twierdzą, że budowa podziemnych parkingów doprowadzi do obniżenia poziomu wód gruntowych, co może mieć nieprzewidywalne skutki dla roślinności na Plantach. O podobnych problemach mówi się już w związku z budową tunelu pod Rondem Mogiłskim. Inwestycja ta doprowadziła do obniżenia wód gruntowych Ogrodu Botanicznego. Wydaje się więc, że trzeba szczególnej roztropności urzędników i działania bez zbyteń pośpiechu. Ten zawyczaj jest złym doradcą i prawie zawsze jest po stronie pewnego lobby. Tylko jakiego?

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

## 15 lat Fundacji Czartoryskich

# Kontynuatorzy rodzinnej tradycji

Wystawą „Oddane-Darowane” uczczono 15-lecie działalności Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie. Zaprezentowano kilkadziesiąt cennych eksponatów.

Niektóre z nich niegdyś zostały zrabowane w czasie wojny przez Niemców i wróciły po latach do zbiorów Czartoryskich, inne zaś zostały подарowane w ostatnim czasie.

Wśród przedmiotów, które powróciły po latach, są dzieła o wysokiej wartości artystycznej, m.in. „Portret młodzieńca” pędzla flamandzkiego malarza Jana Mostaerta (1475–1555). Malowidło należało do Czartoryskich od XIX w. Zrabowane w czasie wojny, odnalazło się w muzeum w Richmond w stanie Virginia w USA. Odnalazły się także cenne tkaniny perskie: XVI-wieczna makata, odnaleziona w USA, oraz tzw. kobierzec polski, wypatrzony w katalogu londyńskiego domu aukcyjnego. Odzyskanie utraconych zabytków nie zawsze było łatwe. Trzeba było mieć mocne dowody, że chodzi o poszukiwane przedmioty. Na szczęście zbiory Czartoryskich miały dobrą dokumentację muzealną (także fotograficzną).

Przykładem trudności w rewindykacji był wspomniany „kobierzec polski”. W 1990 r. wystawiono go na aukcji w Londynie za 200 tys. funtów. Gdy strona polska zorientowała się, że chodzi o cenną tkaninę, rozpoczęto starania o jej zwrot. Ekspertcy wynajęci przez Szwajcara, w którego posiadaniu był wówczas kobierzec, starali się za wszelką cenę udowodnić, że ich tkanina jest bliźniaczo podobna do kobierca Czartoryskich, ale to nie jest ten sam egzemplarz. Na szczęście prof. Zdzisław Żygulski, znawca zabytków



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

z kolekcji Czartoryskich, zauważył w trakcie badania podobnych kobierców, że każdy z nich miał niepowtarzalny układ drobnych motywów zdobniczych. Motywy te były identyczne zarówno na kobiercu znajdującym się w londyńskim domu aukcyjnym, jak i na przedwojennej fotografii kobierca Czartoryskich. To przesądziło o sprawie i w 1997 r. cenna tkanina wróciła do Krakowa. Trzeba było jednak zapłacić Szwajcarowi pewną sumę, na pokrycie kosztów konserwacji kobierca.

Ekspozycję w Muzeum Czartoryskich można oglądać do 14 maja.

Fundacja Książąt Czartoryskich, założona w 1991 r. przez ks. Adama Karola Czartoryskiego, kontynuując rodzinne tradycje kolekcjonerskie, przejęła na powrót we władanie cenne zbiory dzieł sztuki i pamiątek narodowych, gromadzonych przez kolejne pokolenia Czartoryskich, najpierw od 1801 r. w Puławach, potem zaś w paryskim Hotelu Lambert, wielko-

**Prezes fundacji hr. Adam Zamoyski zapewnia, że zbiory Czartoryskich nie zostaną uszczuplone**

polskim Gołuchowie i wreszcie w Krakowie, gdzie umieszczono je w powstałym w 1876 r. Muzeum Czartoryskich. W 1950 r. zarząd nad muzeum przejęło państwo, włączając je w strukturę Muzeum Narodowego.

Teraz na podstawie umowy z fundacją Muzeum Narodowe nadal administruje zbiorami, lecz fundacja ma również własne plany. Wywołują one wśród muzealników kontrowersje, być może nadmierne. Fundacja chce m.in. wyremontować gruntownie Muzeum Czartoryskich, unowocześniając przy okazji ekspozycję. Prezes fundacji hr. Adam Zamoyski uspokaja obawy o uszczuplenie cennych zbiorów; główny nacisk zostanie położony na ekspozycję i konserwację historycznego trzonu kolekcji. Na sprzedaż zaś zostanie wystawionych kilkadziesiąt lub kilkaset eksponatów, które dostały się do zbiorów jako depozyty lub też mają mniejszą wartość muzealną, na przykład obraz „Ułan i dziewczyna” Wojciecha Kossaka.

**BOGDAN GANCARZ**

## PANORAMA PARAFII

Kraków Olszanica: pw. Matki Bożej Częstochowskiej

## Ocaleni mówią o cudzie

Tuż przy kościele parafialnym stoi Kaplica Wdzięczności, przypominająca o cudownym ocaleniu mieszkańców Olszanicy podczas pacyfikacji 28 lipca 1943 roku.

Tego dnia o godzinie 5 nad ranem Olszanicę otoczyły wojska niemieckie. Ludzie zostali wypędzeni z domów i odprzewodzeni pod lufami karabinów na plac, gdzie kazano im leżeć twarzą do ziemi. Tuż obok, w olszynie zagajniku, przygotowywano miejsce na zbiorową mogiłę. W tym samym czasie uzbrojeni żołnierze niemieccy przeszukiwali każdy budynek, szukając jakichkolwiek „dowodów”, uprawniających do wymordowania całej rodziny. Około południa, po bezowocnych przesłuchaniach i poszukiwaniach dowodów winy, zwolniono wszystkich. Ludzie udali się wprost do kościoła, by podziękować za – jak uważali – cudowne ocalenie. Wszyscy byli o tym przekonani, tym bardziej że tego samego dnia w sąsiedniej Woli Justowskiej okupanci zamordowali 21 osób. Nic dziwnego, że mieszkańcy Olszanicy co roku obchodzą uroczyste rocznice tego wydarzenia. Śladem wdzięcznej pamięci jest Kaplica Wdzięczności, wybudowana w 1956 roku i poświęcona 26 sierpnia tego samego roku, w świę-



ZDJEŃCJA KS. IRENEUSZ OKARMUS

to Matki Bożej Częstochowskiej. Jest ona wypełnieniem przyrzeczenia złożonego Matce Bożej, patronce parafii, przez ludzi, którzy przeżyli.

Na terenie parafii mieszka dzisiaj około 1400 osób. Od samego początku jej istnienia, czyli od 1 czerwca 1938 roku, posługę duszpasterską sprawują ojcowie kapucyjni. Od roku 2000 proboszczem jest ojciec Robert Kozłowski. – Zmagam się z tym, że w mentalności parafian wpisane jest, aby się nie angażować w jakieś grupy przy parafii – mówi. Tym niemniej działają: grupa młodzieży franciszkańskiej, grupa harcerzy, franciszkański zakon świeckich, rada parafialna, dziewięć róż Żywego Różańca, ministranci, klub sportowy.

Parafialny Klub Sportowy „Francesco” założony został w roku 2003 i ma trzy sekcje: piłki nożnej chłopców (około 30 zawodników), siatkówki

dziewcząt i zapasów (12 zawodników). Wszyscy trenerzy pracują społecznie. A jeden z nich, obecny prezes klubu, trenujący zapasników był nawet kiedyś w kadrze Polski. Ojciec Robert mówi z satysfakcją, że drużyna siatkarek i młodzi piłkarze ze szkoły podstawowej odnosili sukcesy w rozgrywkach z innymi drużynami z parafialnych klubów sportowych. On sam grał kiedyś w trzecioliżowej drużynie i wie, że sport jest sposobem wychowywania młodzieży, choć przyznaje, że nie zawsze przynosi to oczekiwane owoce. Mówi, że bardzo go cieszy, że w tym roku kilku młodych ludzi dobrowolnie poświęciło wiele swojego wolnego czasu na przygotowanie grobu Pańskiego w kościele, jak również i to, że w tegorocznej liturgii Triduum Paschalnego było zaangażowanych ponad 40 osób.

KS. IO



**O. ROBERT  
ANDRZEJ  
KOZŁOWSKI  
OFMCAP**

Pochodzi z Nowej Soli. Święcenia kapłańskie przyjął w 1990 w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Pracował w Krakowie, Wrocławiu, Wałcu. Od 1 lipca 2000 r. jest proboszczem w Olszanicy.

**Kościół wybudowany w latach 1922–25 był przez kilkanaście lat kościołem filialnym parafii Najświętszego Salwatora**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Moje motto życia kapłańskiego to słowa wzięte z Psalmu 87: „Wszystkie moje źródła są w Tobie”. Po sześciu latach pobytu w Olszanicy znam już swoich parafian i stawiam im wysokie wymagania moralne, a zwłaszcza młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania. Wkładam wielki wysiłek w przygotowanie młodzieży do przyjęcia tego sakramentu. Na przykład z każdym kandydatem rozmawiam indywidualnie przynajmniej dwa razy w roku. Uważam, że nie ma uniwersalnych metod duszpasterskich. To, co znakomicie sprawdza się w jednej parafii, niekoniecznie musi przynosić oczekiwane owoce w innej. Przed wstąpieniem do zakonu grałem profesjonalnie w piłkę nożną w pierwszym składzie trzecioliżowej drużyny „Dozamet” Nowa Sól, na pozycji napastnika. Gdy udałem się do zakonu, to trochę zdenerwowałem władarzy klubu, bo byłem podobno dobrze zapowiadającym się zawodnikiem.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Rzymskokatolicka parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej
- Msze św. w niedzielę: 7.00, 8.30, 10.30, 17.00.
- Msze św. w tygodniu: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek – 19.00; środa – 18.00; sobota – 8.00. W maju, czerwcu, październiku – codziennie o godz. 18.00.